

Śpiewnik na XVIII Tyski

Wieczór Uwielbienia

MSZA ŚWIĘTA

MODLITWA

Procesja wejścia:

Ref.: *Boże obdarz Kościół swój
jednością i pokojem.*

Ref.: *Wierzmy w Ciebie Chryste,
napelnij serca swoim światłem,
byśmy się stali dziećmi światłości.*

Przygotowanie darów:

Ref.: *Niech będą przepasane biodra wasze
i zapalone pochodnie.*

Komunia:

1. **Zbliżam się w pokorze** i niskości swej, Wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej. Tobie dziś w ofierze serce daję swe, O, utwierdź w wierze, Jezu dzieci Twe.
2. Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak, Kto się im poddaje, temu wiary brak, Ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę, że w postaci Chleba uitałeś się.
3. Bóstwo Swe na Krzyżu skryłeś wobec nas, Tu ukryte z Bóstwem Człowieczeństwo wraz, Lecz w Oboje wierząc, wiem, że dojdę tam, Gdzieś przygarnął łotra, do Twych niebios bram.
4. Jak niewierny Tomasz Twych nie szukam ran, Lecz wyznaję z wiarą, żeś mój Bóg i Pan, Pomóż wierze mojej, Jezu, łaską Swą, Ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą.
5. Ty, coś upamiętnił śmierci Bożej czas, Chlebie Żywy, życiem Swym darzący nas, Spraw, bym dla swej duszy życie z Ciebie brał, Bym nad wszelką słodycz Ciebie poznać chciał.

Otwórzcie serca, oto blisko jest Mój Syn.



Przyjdź, Panie Jezu!

Nie pozwól, Panie, już dłużej mi czekać,
bo duch mój pragnie bliskości Twej!

A moc wychodziła z Niego
i uzdrawiała wszystkich.

Panie, Ty masz moc,
uzdrowić moje serce!

Pamiętaj o mnie Panie,
gdy Twój Duch będzie dziś uzdrawiał!

„Życie w Duchu”, nr 4, 28 stycznia 2012.

Wydawca: Centrum Duchowości Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Katowickiej,
ul. ks. Tischnera 50, 43-100 Tychy. Redakcja: Aleksander R. Bańka,
Marek Kozłowski, ks. Krzysztof Matuszewski. Skład: Marek Kozłowski.
e-mail: sekretariat@centrumduchowosci.pl, strona: www.centrumduchowosci.pl.



XVIII Tyski Wieczór Uwielbienia

Lecz on się obarczył naszym cierpieniem, on dźwigał nasze boleści (Iz 53, 4)

Co jest tą cechą, która odróżnia nas, ludzi, od zwierząt, roślin i całego świata przyrody? Cechą, o której możemy powiedzieć, że jest typowo ludzka? Na pewno możemy wymienić w tym miejscu rozum, wolną wolę i duszę. Jest jeszcze jedna cecha, która zdecydowanie czyni człowieka koroną stworzeń: to miłość, czyli zdolność kochania i bycia kochanym. W miłości możemy zauważyć największe podobieństwo do naszego Stwórcy.

Kiedy zajrzymy do Pisma Świętego, to wbrew obiegowym opiniom odkrywamy, że Bóg, który objawił się człowiekowi jest miłością – to zresztą jedna z Jego definicji, zapisana przez świętego Jana (1 J 4, 8). Bóg, który objawił się nam najpiękniej i najpełniej w Jezusie Chrystusie, jest miłującym Ojcem, poszukującym zagubionego człowieka. Jest miłującym Ojcem, gotowym zawsze przebaczyć i naprawić to, co popsuiliśmy.

Tematem XVIII Tyskiego Wieczoru Uwielbienia jest odkrycie właśnie tej prawdy: o miłującej bliskości Boga.



Została ona zawarta *cierpieniem*). To dowód, że miłość Boga nie stawia żadnych warunków. To ciekawe, że nie musimy na nią zasłużyć. Uzdrawiająca miłość Boga jest w zasięgu naszej ręki. To, co mamy zrobić, to po prostu otworzyć się na nią, czyli zgodzić na bliskość Jezusa w naszym życiu! Ta bliskość z Jezusem jest zaproszeniem, by mógł działać w nas i przez nas.

Pomocą w zrozumieniu tej prawdy może być obraz szczerzej miłości ojca lub matki do syna. Ta miłość jest bezwarunkowa i bezinteresowna, a wyra-

za się m. in. w bliskości – w byciu „dla”. Małe dziecko intuicyjnie czuje swoją zależność od rodziców. Nie jest w stanie bez nich egzystować – nie tylko jest bezradne, ale wręcz niezdolne do życia. Miłość zakłada zatem bliskość, czyli życiodajną relację zależności, która sprawia, że dziecko rozwija się prawidłowo – by w przyszłości było zdolne do samodzielnego życia i kochania. Brak bliskości rodziców, dla małego dziecka jest tragedią. W przyszłości taki człowiek pozbawiony miłości będzie upośledzony psychicznie, duchowo, a może nawet fizycznie.

W tym obrazie bliskości rodziców i dziecka możemy zauważyć konieczność naszej bliskości i zależności od Boga.

Ta bliskość zawsze się nam opłaca, bo oznacza bliskość z Ojcem, który nie tylko kocha nas bezgranicznie, ale jest wszechmocnym Bogiem. A zatem bliskość Boga zawsze uzdrowia. Jeżeli tylko uwierzmy w miłość Bożą, objawioną nam w Jezusie i wzbudzimy w sobie pragnienie bliskości z Nim, będziemy mogli doświadczyć Jego uzdrawiającej mocy: *On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści (Jz 53, 4) a w Jego ranach jest nasze uzdrowienie (Jz 53, 5).*

Co trzeba zrobić? Najpierw potrzebne jest pragnienie – chcę Panie być z Tobą. Następnie trzeba nam usunąć wszelkie bariery, które odgradzają nas od Niego – to będzie grzech i brak przebaczenia. Na końcu trzeba

pokazać Jezusowi swoje rany, co konkretnie wymaga uzdrowienia.

W Ewangelii usłyszeliśmy jak Jezus z mocą wypędził ducha nieczystego. Zgromadzeni odkrywają, że Jego słowa i Jego obecność przekraczają ich wszelkie możliwości. Stwierdzają: *Co to jest? Nowa jakaś nauka z mocą.* My też jesteśmy świadkami, że tam, gdzie głosi się Ewangelię o Jezusie, tam On objawia swoją moc. Potrzebne jest tylko serce otwarte. On nie będzie działać w automatyczny i magiczny sposób. Jezus chce, abyśmy najpierw zapragnęli bliskości z Nim, a wtedy, dzięki naszej zgodzie, dokona całej reszty – uzdrowi, podniesie, poprowadzi...

ks. Krzysztof Matuszewski

Dar proroctwa – przesłanie z nieba

Wystarczy otworzyć czteronasty rozdział pierwszego Listu św. Pawła Apostoła do Koryntian, aby przekonać się, jak ważną rolę odgrywał w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich tak zwany **dar proroctwa**. „*Starajcie się posiadać miłość – pisze św. Paweł – troszczcie się o dary duchowe, szczególnie zaś o dar proroctwa. Ten [...] dodaje, mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pokrzepieniu i pocieszeniu. Ten, kto [...] prorokuje, buduje*

Kościół. Chciałbym, żebyście wszyscy mówili językami – dodaje Apostoł – jeszcze bardziej jednak pragnąłbym, żebyście prorokowali” (1 Kor 14, 1–5).

Pragnienie św. Pawła nie powinno dziwić. Dar proroctwa, ze względu na ważną rolę, jaką odgrywał w pierwszych wspólnotach chrześcijańskich i dalej odgrywa w Kościele, można bowiem uznać za charyzmat Ducha Świętego w pełnym tego słowa znaczeniu,

mając na uwadze fakt, że jeżeli jest autentyczny, rozeznany i potwierdzony przez autorytet Kościoła, stanowi szczególnie znak obecności Boga we wspólnocie wierzących.

Czym jest? Dar proroctwa to swoiste przesłanie z nieba – dar, dzięki któremu Bóg przemawiając przez konkretną osobę, kieruje swe słowo do poszczególnych osób lub całej wspólnoty (Por. S. Clark,

C. D. na następnej stronie

Ogłoszenia Centrum Duchowości

SEMINARIUM ODNOWY WIARY

„I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym...” (Dz 2, 4)

Rekolekcje „w domu” przeznaczone dla dorosłych, od 25 II 2012 do 19 V 2012.

Cotygodniowe, sobotnie spotkania rozpoczynają się o godz. 18.15 i obejmują:

- spotkanie w grupie
- konferencję
- wspólną modlitwę

Przed spotkaniem, o godz. 17.00, okazja do mszy świętej w kościele p.w. bł. Karoliny.

Spotkanie organizacyjne: 25 II 2012, godz. 18.15 w parafii p.w. bł. Karoliny (kaplica św. Rodziny pod kościołem). Zapisy w sekretariacie Centrum Duchowości, do dnia 22 II 2012
Koszt materiałów: 25 zł

WSPÓLNOTA DOROSŁYCH RUCHU ŚWIATŁO-ŻYCIE

Spotkanie odbywa się w każdy II czwartek miesiąca.

Spotkania w roku formacyjnym 2011/2012:
09 II 2012, 08 III 2012,
12 IV 2012, 10 V 2012,
14 VI 2012

Plan spotkań:

- 18.00 – Eucharystia
- 18.50 – wspólna modlitwa w kaplicy św. Rodziny
- 19.30 – konferencja i spotkania w grupach
- ok. 21.30 – zakończenie

SPOTKANIA MODLITEWNE

Spotkania modlitewne prowadzi w każdy czwartek, w godz. od 18.50 do 19.30 (w kaplicy św. Rodziny), Diakonia Modlitwy z parafii p.w. bł. Karoliny.

TYSKIE WIECZORY UWIELBIENIA

Terminy: 2 VI 2012

Plan czuwania:

- 18.15 – Eucharystia
- ok. 19.15 – czuwanie modlitewne: modlitwa uwielbienia i modlitwa o uzdrowienie (za chorych)
- ok. 21.30 – Apel Jasnogórski

Czuwania modlitewne prowadzi Diakonia Modlitwy z parafii p.w. bł. Karoliny wraz z zaproszonymi kapłanami i muzykami.

REKOLEKCJE DLA DOROSŁYCH

Rekolekcje zamknięte są niezwyczajnym czasem, przeżywanym w bliskości z Bogiem i we wspólnocie z ludźmi. W programie rekolekcji, oprócz codziennej Eucharystii, różnych form modlitwy osobistej i wspólnotowej, znajduje się także wiele ciekawych konferencji i spotkań, a także praktyczna „szkoła” liturgii oraz modlitwy.

- 1. część I stopnia: 4–12 VII 2012
- 2. część I stopnia: 14–22 VII 2012
- 1. część II stopnia: 24 VII–1 VIII 2012
- 2. część II stopnia: 3–11 VIII 2012
- 1. część III stopnia: 24 VII–1 VIII 2012
- 2. część III stopnia: 3–11 VIII 2012

Koszt dla osoby dorosłej: 420 zł, dzieci od 7 lat: 210 zł, dzieci do 7 lat: bezpłatnie. Dojazd we własnym zakresie. Ilość miejsc ograniczona – zapisy rozpoczną się pod koniec stycznia na naszej stronie internetowej.

Zapraszamy na naszą stronę internetową:
www.centrumduchowosci.pl

Świadczenia z XVII Tyskiego

Wieczoru Uwielbienia

chciałem się tym z nikim dzielić. Gdy kapłan zaczął mówić, że Jezus kieruje teraz swoje słowa do młodego mężczyzny, który w młodości był molestowany, zamurowało mnie i momentalnie poczułem dziwne uczucie wewnątrz siebie, łzy zaczęły mi napływać do oczu i doświadczyłem Ducha Świętego w charyzmacie łez.

Gdy kapłan wypowiedział słowa: „Jezus zabiera od Ciebie teraz te zranienia”, w moim sercu nastał pokój, długo nie umiałem dojść do siebie po tym przeżyciu. Ale teraz wiem, że Jezus jest moim Panem, który o mnie zawsze pamięta i chce zabierać moje cierpienia. Chwała Panu.

Michał

Na ostatnim Tyskim Wieczorze Uwielbienia spotkałam moją siostrę. To było jedno z najpiękniejszych i najboleśniejszych doświadczeń w moim życiu. Spotkałam siostrę w trakcie modlitwy za matki i ich odrzucone dzieci. Moja siostra miała w tym roku 26 lat, gdyby moi rodzice pozwolili jej żyć... Jednak nie przyjęli tego trzeciego dziecka. Wiedziała od babci, że moja mama dokonała aborcji, nie zastanawiałam się jednak nad konsekwencjami tego czynu dla naszej rodziny.

W trakcie modlitwy „wiedziała”, że to odrzucone dziecko jest dziewczyną i że ma 26 lat. Nie umiem tego w żaden racjonalny sposób wytłumaczyć, po prostu wiem, że mam siostrę, a nie drugiego brata.

Uświadomiłam sobie rów-

nież, że nasze trudne relacje rodzinne po części są konsekwencją tamtej aborcji. Struktura naszej rodziny została nieodwracalnie naruszona i tak już będzie tu na ziemi zawsze. Zrozumiałam również, że moje pretensje do mamy o to, że mnie niesprawiedliwie traktuje, są śmieszne – ja przecież żyję.

Bardzo dziękuję Bogu za to doświadczenie spotkania, tu na ziemi, z moją nieżyjącą siostrą. Dziękuję za doświadczenie tego tajemniczego kanału komunikacji z nią, za poznanie, że nie ma żalu ani do mamy za ten straszny czyn, ani do nas – jej starszego rodzeństwa, że nie udało nam się jej małej uratować. Mam również nadzieję, że spotkamy się wkrótce w niebie i będziemy mogli się poznać. Chwała Panu!

Agnieszka, 35 lat

Świadczenie z Tyskiego Wieczoru Uwielbienia

Świadczenie doświadczonej łaski Bożej jest bardzo ważne, dlatego prosimy Cię – jeśli czujesz, że Pan Bóg w sposób szczególny Cię poruszył – daj nam o tym znać!

Świadczenia można wysyłać na adres Centrum Duchowości (ul. ks. Tischnera 50, 43-100 Tychy), lub pocztą elektroniczną (sekretariat@centrumduchowosci.pl).

imię, wiek (opcjonalnie)

Ochrzczeni w Duchu i dary duchowe, Kraków 1994, s. 108). W tak rozumianym proroctwie nie chodzi jednak o przepowiadanie przyszłości, choć zdarza się, że Bóg przekazuje czasem, w taki właśnie sposób, pewne informacje dotyczące zdarzeń mających dopiero nastąpić. Proroctwo nie jest również jakąś nową formą objawienia, a wręcz przeciwnie, zarówno prorokujący, jak i jego przesłanie pozostają całkowicie w służbie aktualnego nauczania Kościoła, opartego na Piśmie Świętym i Tradycji.

Można więc powiedzieć, że proroctwo ma za zadanie przede wszystkim aktualizować B o ż e O b j a w i e n i e w konkretnych momentach życia poszczególnych osób lub wspólnot. Dlatego też, kiedy proroctwo jest głoszone w zgromadzeniu wiernych, posiada potężny wpływ zarówno na sposób prowadzenia ludzi do Boga, jak i na samo indywidualne doświadczenie wiary – na pogłębienie i obudzenie żywej świadomości bliskiej i miłującej obecności Ducha Świętego.

Jak to działa?
„Wypowiadanie proroctwa – pisze Steve Clark – jest czymś więcej, niż sytuacją, w której osoba stwierdza coś, co jej po prostu przyszło do głowy i sądzi, że jest to przesłanie od Boga. Prorok otrzymuje specjalne namaszczenie i przynaglenie do mówienia. On jest świadomy tego, że posiada przesłanie od Boga, choć często nie wie, jakie to jest przesłanie, aż do momentu, kiedy faktycznie ulega Bogu i zaczyna mó-

wić” (Tamże, s. 109). Spokojnym, pewnym głosem wypowiada w pierwszej osobie słowa, które chwilę wcześniej – a zdarza się, że nawet w tym samym momencie – pojawiają się w jego świadomości pod wpływem działania Ducha Bożego. Prorokujący posiada zazwyczaj w takiej chwili poczucie bliskości oraz chwały przychodzącego Boga i takie też są jego słowa – odśłaniają Bożą miłość, stanowią przesłanie umocnienia, pocieszenia, czasami napomnienia; dotyczą również – gdy są skierowane do konkretnej osoby – ważnych spraw dotyczących jej życia lub życia jej bliskich.

Proroctwo bowiem ma służyć nawróceniu oraz rozbudzeniu wiary i powinno pomóc w jeszcze głębszym wszczępieniu we wspólnotę Kościoła.

Jak się objawia? Kiedy Bóg przychodzi w darze proroctwa, objawienie jego miłości przyjmuje rozmaite formy (Por. *Kurs Oazowy Dla Animatora Diakonii Modlitwy*, Katowice-Lublin 1999, s. 123); może więc być konkretnym

przekazem słownym, wypowiedzianym przez osobę prorokującą, może też przyjąć postać obrazu pojawiającego się w świadomości którejś z osób posługujących modlitwą – wymaga wtedy jednak krótkiego opisu i wyjaśnienia, zgodnie z natchnieniem udzielonym przez Boga do jego rozumienia. Proroctwo może objawić się również przez cytaty z Pisma Świętego, w postaci gotowych słów – a nawet samych tylko

współrzędnych pozwalających odnaleźć dany fragment w Biblii i następnie, odczytać go, jako słowo szczególnie przez Boga namaszczone i adresowane do wspólnoty bądź osoby w danej, konkretnej sytuacji. Zdarza się również tak, że proroctwo pojawia się w świadomości osoby przekazującej owo przesłanie w postaci niezrozumiałych słów (proroctwo w językach), a nawet słów mających swe znaczenie w innym, na przykład starożytnym, języku, którego prorokujący nigdy się nie uczył. Takie proroctwo może i powinno nawet zostać wypowiedziane, ale tylko wtedy, gdy wśród posługujących jest osoba, która, posiadając tak zwany dar tłumaczenia języków, potrafi zrozumieć i oddać sens zasłyszanego przesłania.

Wreszcie proroctwo może przybrać także formę pieśni, gestu czy nawet natchnionego tańca, który rodzi się spontanicznie w trakcie spotkania modlitewnego i objawia obecność Ducha Bożego pośród modlących się osób.

Ważne jest jednak, aby zawsze, obcując z takim czy innym sposobem manifestowania się daru proroctwa, pamiętać o podstawowym zaleceniu św. Pawła: „Tak więc moi bracia, troszczcie się o łaskę prorokowania i nie przeszkadzajcie w korzystaniu z daru języków! Lecz niech wszystko odbywa się godnie i w należytym porządku!” (1 Kor 14, 39).

Aleksander R. Bańka

Świadectwa z XVII Tyskiego

Wieczoru Uwielbienia

Przyjechałam modlić się o rozwiązanie trudnej sytuacji życiowej, w jakiej się znalazłam. Miałam problemy natury emocjonalnej, nie potrafiłam określić swojej ścieżki życiowej – co dalej ze studiami, jaki zawód, praca. W domu też nie działało się dobrze. Czulałam, że jestem z tym wszystkim sama, że nikt mnie nie rozumie. Chciałam zmienić swoje życie, ale nie wiedziałam, jak.

W czasie Wieczoru Uwielbienia stało się jednak coś, czego nie zapomnę. Kiedy kapłani rozdzielali Komunię św., wiele złych duchów manifestowało swoją obecność. W pewnym momencie poczułam, że moje ciało zaczyna drżeć i przesywa mnie coś w rodzaju prądu. Trochę mnie to zasmuciło, nie spodziewałam się działania Boga w takich okolicznościach... Postanowiłam jednak nie zwracać na to uwagi, bo wiem Bóg działa kiedy chce, gdzie chce i jak chce. Po Mszy odbywała się modlitwa, w którą starałam się jak najlepiej włączyć. Napotykałam jednak jakieś trudności z koncentracją. Pamiętam, że w pewnym momencie „wyłączyłam się”.

Następnie proszono, by osoby mające problemy z kośćcem uniosły do góry ręce, bo Bóg pragnie je uzdrawiać. Pomyślałam – to nie dla mnie, ja przecież jestem zdrowa. Jednak zdjeta litością wobec kobiety stojącej blisko mnie z widoczną dysfunkcją kręgosłupa, prosi-

łam o jej uzdrowienie. Wróciłam do domu z lek- kim niedosytem, ale spokojem w sercu. Po kilku dniach zauważyłam jednak, że... stał się cud. Zostałam uleczona z bólów kręgosłupa w odcinku lędźwiowo-krzyżowym, które od jakiegoś czasu przeszkadzały mi w zasypianiu. Uświadomiłam sobie, że jest to namacalne potwierdzenie słów, które dotknęły mnie tamtego Wieczoru – że Bóg jest ze mną i pomoże mi we wszystkim, bym mogła zacząć nowe życie. Chwała Panu!

Wioleta, 24 lata



XVII Tyski Wieczór Uwielbienia już na zawsze kojarzyć mi się będzie z... ananase. Po kolei jednak. Był to mój drugi przyjazd do kościoła w Tychach na wieczór uwielbienia. Stał jednak pod znakiem zapytania. Na tydzień przed wyjazdem podjęłam decyzję, że nie jadę ze względu na napięte terminy czasowe w swojej pracy. Jednak kilka dni przed podszedł do mnie mój syn, czy pojedziemy z nim na ten Tyski Wieczór, o którym opowiadaliśmy mu po pierwszym przyjeździe.

Miał nadzieję na uzdrowienie, jest chory na nieuleczalną chorobę. Takiej prośbie się nie odmawia. Pojawił się jednak wielki niepokój, jak 11-letnie

dziecko znieśie np. słuchanie zniewolonych osób. Zadzwo- niłam więc do znajomego teolo- ga, a ten wprost rzucił mi: czy- tałaś gdzieś w Biblii, że Bóg każe iść do domu dzieciom, jak wyrzuca złe duchy? Podjęliśmy więc z mężem decyzję. Jedzie- my w trójkę, choć niepokój trochę pozostał.

Kiedy rozpoczęły się mol- dlitwy uwielbienia, w mojej głowie tkwiła tylko jedna proś- ba: uzdrowienie z choroby syna, błagam, błagam. W pew- nym momencie, gdy Bóg zwracał się do pewnej kobiety, po- wiedział do niej „córko”. Po- myślałam wtedy: „Boże, jakie piękne, tak bym też chciała to usłyszeć”.

Mój tata zmarł, kiedy mia- ła 2 latka. Nigdy nie usłysza- ła takiego słowa z ust ojca. A potem, ni stąd ni zowąd, przyszła mi myśl o moim te- ściu, który pewnego dnia prze- stał się do mnie odzywać. Trwa to już kilka lat, nigdy, mimo pytań, nie powiedział dlaczego. Wraz z teściową przyjeżdżają do nas, odwiedzamy się, nie kłócimy, ale mija mnie jak powietrze. Wydawało mi się, że przyzwyczałam się już do tego traktowania, ale tam, kle- cząc, nie wiadomo dlaczego przyszła myśl o teściu i ogrom- ny ból, że mnie tak traktuje.

I wtedy nagle usłyszałam: „Zwracam się teraz do kobiety, która przyjechała tu z synem.

C. D. na następnej stronie

Świadectwa z XVII Tyskiego

Wieczoru Uwielbienia

Cieszę się, że tu jesteście. Có- reczko, przebac. Oddawaj mi swój dom, dzieci. Przebac, bo ja Ci też przebaczyłem”. Wtedy mój syn pochylił się do mnie i mówi: „Mamo, to było do nas”. Byłam w szoku, łzy pły- nęły po policzku. Po pierwsze kamień spadł z serca, że zabra- ła tu syna. Bóg ucieszył się z tego! Usłyszałam też „córeczko!”. Nie jestem w sta- nie opisać, co wtedy poczułam, na pewno, że mówi mi to Tata, no i to „przebac”. Jakby wyję- ta z mojej głowy myśl.

Po powrocie do domu, w niedzielę zjechała się rodzina na urodziny córki. Teść i teści- owa byli już od soboty, to oni pilnowali pozostałą dwójkę, kiedy byliśmy w Tychach. Mieszkają bardzo daleko. Jak Bóg to układa. Wszyscy byli na miejscu. Po obiedzie, przy ka- wie postanowiłam odpowie- dzieć na prośbę Boga. Na stole panoszył się ananas, cała roz- mowa skupiona była na tym, że ponoć obniża ciśnienie. Moje jednak niemiłośniernie roso! Wypaliłam więc, że jeśli teraz czegoś nie powiem, to nawet trzy w całości zjedzone ananasy nie zbiją mojego szalonego ciśnienia.

Przed całą rodziną, także przed synem, powiedziałam teściowi, że mu wybaczam. Powiedziałam też, że go prze- praszam. Wszyscy zaczęli kla- skać, a on wstał i podał mi rękę. Tyle lat czekałam na ten gest z jego strony, nie przypuszcza-

łam, że Bóg sprawi, że ja wyjdę z nim sama. Wprawdzie do wieczora rozmowa z teściem nie kleiła się, ale kamień z ser- ca spadł ogromny. Na drugi dzień, w czasie ich podróży do domu, pomyślałam: „Boże, gdyby coś mu się stało, ma czystą kartę, ja też”. Pojecha- ła uleczyć syna, a zostałam uleczona sama. Syn, widząc tę scenę pojednania był strasznie szczęśliwy. I nawet jeśli te słowa odebrały też do siebie inne kobiety z synami w ko- ścielach, to cudownie. U nas już przyniosły owoce. Smaczniej- sze od ananasa. Chwała Panu.

Ola, 39 lat



Na XVII Tyskim Wieczorze Uwielbienia byłam po raz pierwszy. Wszystko, co tam się działo, było dla mnie czymś niezwykłym. Najpierw Msza święta, która po raz pierwszy nie była wymuszona, nudna, tylko uczestniczyłam w niej całym sercem. Później Modli- twa Uwielbienia... po prostu brak mi słów. Każde pieśni wyśpiewane przyprawiały mnie o dreszcze, przede wszystkim ujęła mnie jedna... "Dokąd idziesz Panie, usłysz me woła- nie. Ja czekam." przy której zaczęłam myśleć o moich zmar- łych rodzicach, martwić się o nich. Co się z nimi dzieje? Gdzie są? Może w czyścicu?

Wtedy usłyszałam, że Pan

przemawia do tych wszystkich, którzy niepokoją się o swoich bliskich zmarłych. W tym mo- mencie łzy napłynęły mi do oczu, a dłonie zaczęły lekko drżeć.

Na początku nie wiedzia- ła, co się dzieje, dopiero potem wszystko zrozumiałam. Chwała Panu za to, że po 8 latach od tragicznego wypad- ku samochodowego, w którym straciłam rodziców, mogę być wreszcie o nich spokojna.

Ola, 13 lat



Na XVII Wieczór Uwiel- bienia przyszedłem zmęczony i nie nastawiałem się na jakieś specjalne przeżycia. Podczas Mszy świętej ciężko było mi się skupić, początek modlitwy był koszmarem, totalnie nie umiałem się przystosować do modlitwy. Gdy tak uporczywie próbowałem się „wbici” w tę modlitwę i nie dawało to żad- nych skutków, pomyślałem, że Jezus ma ważniejsze rzeczy do zrobienia w tej świątyni i inni potrzebują pomocy, bardziej niż ja, więc postanowiłem po- modlić się o skupienie dla in- nych.

Podczas gdy zapomniałem o sobie, Chrystus pokierował do mnie słowa, które przypo- mniały mi coś, czego nie chcia- łem pamiętać, a na pewno nie

C. D. na następnej stronie